

Suplementacja sztuki

Zaskakującej dla przyjezdnych, dla miejscowych – niekoniecznie. W Pabianicach wiele rzeczy ma w nazwie częśćkę aflo, począwszy od farmaceutycznego giganta, czyli Aflofarmu, a kończąc na Afloparku, czyli prywatnym ogrodzie botanicznym dostępnym dla zwiedzających. Biznesmen Andrzej Furman inwestuje, sponsoruje i organizuje. W marcu stworzył w swoim rodzinnym mieście miejsce, które ma szansę stać się ośrodkiem życia artystycznego.

Pierwsza wystawa w Aflopa Art została zatytułowana „Wielogłos”. Jej podtytuł wyjaśnia dość oczywisty pomysł na przygotowanie ekspozycji otwierającej działalność galerii. „Spotkanie artystów z Pabianic” – dawnych i współczesnych, sławnych i mniej znanych, mieszkających lub urodzonych w Pabianicach. Czyli na początek coś w rodzaju bilansu otwarcia. 55 nazwisk podzielono na dwie grupy – „klasyków”, czyli artystów obecnych w muzealnych kolekcjach i historycznych opracowaniach, a także współcześnie działających twórców, których prace można nie tylko obejrzeć, ale i zakupić. Każdej grupie przyporządkowano jedną z dwóch sal galerii.

Wchodzimy na wystawę i od razu czeka nas mocny akcent. Na olbrzymim ekranie wideo Zbigniewa Libery „Obrzędy intymne” – praca pokazująca bezradność starego, schorowanego ciała. Taki wybór dzieła otwierającego ekspozycję jest zabiegiem odważnym, choć niewątpliwie kontrowersyjnym. Z jednej strony bowiem jest to deklaracja bezkompromisowości, z drugiej – ustawienie pozostałych artystów w określonym kontekście. Organy zawsze zagłuszą głos bardziej subtelnych instrumentów. Liberę na sztandarach pabianickiej sztuki mogłaby zastąpić chyba tylko Alina Szapocznikow, ale akurat jej praca prezentowana na wystawie to mało efektowny szkic rzeźbiarski. Kto jeszcze znalazł się w sali „klasyków”? Wypada zacząć od Bolesława Nawrockiego – artysty kształcącego się w epoce Młodej Polski w Monachium i Paryżu – którego portrety mogą kojarzyć się z twórczością symbolistów. Jest kilka obrazów Lecha Kunki i Alfreda Lenicy, abstrakcjonistów reprezentatywnych dla sztuki lat 60., są rysunki Bogdana Przybyła i – z trochę innej sfery – Zbigniewa Porzucka, prace Jana Szulca, Jadwigi Iwaszkiewicz i Jacka Nowotarskiego. Ja zwróciłem uwagę na znakomitą martwą naturę Krzysztofa Kręciasza, którego nazwisko nic mi do tej pory nie mówiło (a i internetowi – jak łatwo się przekonać – mówi niewiele).

Kojarzyłem za to kilka nazwisk z drugiej, tej bardziej współczesnej sali. Andrzej Nowicki, Rafał Frankiewicz, Bogdan Sölle, Izabela Wyrwa, Magdalena Samborska – dla mnie mogliby być „klasykami”. Oni wszyscy z Pabianic? Nie tylko oni.

Czterdzieścioro twórców zostało zaproszonych do udziału w tej części wystawy – wyboru dokonał Norbert Hans, nauczyciel i mentor wielu z nich. Każdy mógł pokazać dwie prace, co zaowocowało nie tylko różnorodnością (tytułową wielogłosowością), ale i pewnym przeładowaniem ekspozycji. W efekcie dzieła zaczęły ze sobą konkurować, wchodzić w niezamierzone relacje. Odbiór subtelnych obiektów Izabeli Wyrwy, sytuujących się na pograniczu tkaniny, rzeźby i rysunku, zakłóciło zbyt bliskie sąsiedztwo feministycznej rzeźby autorstwa Lindy Lemon. Klepsydra złożona z dwóch połączonych szklanych macic, pomiędzy którymi przelewa się woda, pasowałaby raczej do dzieła Libery, mogłaby stać przy wejściu i odmierzać czas zwiedzania. Wtedy można by sprzedawać bilety czasowe, jak w komunikacji miejskiej – taka moja fantazja. Swoją drogą Linda Lemon pokazała też bardzo ciekawy autoportret z macicą (pod postacią kwiatu) w tytule, który skojarzył mi się z twórczością Magdy Moskwy. Odkryciem były też dla mnie prace Martyny Karczewskiej, Laury Jerzak i wspomnianego już Norberta Hansa. Zawarte w jego obrazach aluzje do historii sztuki i estetyki atlasów przyrodniczych mogą być rozumiane jako metafora tworzenia kolekcji. Czy nowa galeria stanie się początkiem lokalnej mody na sztukę? Czy prywatny mecenat jest receptą na

kulturalne ożywienie mniejszych ośrodków?

Pierwsza wystawa ma być prezentowana do 12 czerwca. Co dalej? Tożsamość galerii i plan wystaw dopiero się tworzą. - Jesteśmy otwarci na propozycje, bo chcemy prezentować wystawy, ale także łączyć je z funkcją komercyjną i sprzedawać dzieła sztuki - mówi Beata Bocian, managerka galerii. - Chcemy pokazywać sztukę współczesną, aktualną, uznanych artystów i artystek, ale także twórców, którzy dopiero wchodzą na ten teren zaraz po studiach. Chcemy promować artystów z Pabianic, co wynika z lokalnego patriotyzmu i przekonania, że tworzą wspaniałe rzeczy na wysokim poziomie, ale będziemy też pokazywać twórców z całej Polski.

Piotr Grobliński

„Wielogłos” - wystawa zbiorowa artystów z Pabianic w Aflopa Art, czynna do 12 czerwca 2022.